

# WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO  
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ



POLSKIEJ  
DEMOKRACJI

WYCHODZI CO NIEDZIELĘ. — DODATKI: KALENDARZ, NIEWIASTA

BIBLIOTECZKA W.P.

WSZYSTKO DLA CHRYSZTUSA N.B.P. PAN NASZ SPRAWIEDLIWOŚCI.

I DLA JEGO LUDU: JEZUS CHRYSZTUS I PRAWDĄ I ZGODĄ.



Cena rocznie 4 korony, półrocznie 2 korony, ćwierćrocznie 1 kor. z „Niewiastą”, „Rolnikiem”, i „Listami ludowymi”. Z dodatkiem „Cepy” rocznie 5 kor. Do Ameryki 2 dolary. Do Wieniec 6 kor. Kalendarz „Wieńca-Pszczółki” i „Niewiasty”. Administracja w Bielsku, ul. Blichowa 40

## Zamknięcie parlamentu.

Nie sprawdziło się to, cośmy napisali w ostatnim numerze, że Niemcy i Czesi może się jakoś pogodzą między sobą — i parlament będzie żył i pracował.

Pozorna ta zgoda trwała albowiem za ledwie dwa dni, tj. 3-go i 4-go lutego, w środę i czwartek, a w piątek rano przyszło znowu do takiej kłótni i bitki w parlamencie, że minister Bienenrth wśród piekielnego hałasu, wręczył prezesowi Izby, dr. Weisskirchnerowi zapieczętowane pismo, w którym miał już gotowy dekret, zamykający sesję parlamentu.

„Zamknięcie” to, nie jest rozwiązaniem parlamentu, więc mandaty posłów pozostają w swej mocy — ale przez to zamknięcie posłowie zostali odesłani do domów, utracili prawo do pobierania dyet, oraz prawo nietykalności sądowej, a wszystkie rozpoczęte, lecz nie skończone sprawy w parlamencie zostały unieważnione — i cała praca parlamentu, jeżeliby miał być jeszcze zwołany, musi się rozpocząć na nowo. A zatem przytoczywszy przy-

kład: przepadła na razie ustawa o zabezpieczeniu na starość, ustawa o aneksyi Bośni i Hercegowiny i inne wszystkie ustawy przez rząd wniesione, oraz wszystkie wnioski przez posłów podane — i gdy rząd zwoła parlament po jakimś czasie, to wszystkie niezłatwione ustawy i wnioski muszą być ponownie przedłożone parlamentowi. Tak samo potrzeba na nowo wybrać prezesów i wszystkie komisye. Jestto więc zabawka kosztowna, bo zabierze znowu, co najmniej jaki tydzień czasu po zebraniu się parlamentu — a nowe druki pochłoną też kilkanaście tysięcy koron!

Lecz pomimo to wszystko, nie można się dziwić rządowi, ani brać mu tego za złe, że użył tak „drogiego” środka, aby położyć koniec zamieszaniu, które panowało w parlamencie, od samego początku jego istnienia.

Okazało się dowodnie, że Austria chorą była i jest od dawna nie na złą ustawę wyborczą — ale na inną gorszą chorobę.

Gdyby przyczyną choroby Austrii była stara ustawa wyborcza, to zmiana starej ustawy na nową ustawę powszechnego i równego prawa, byłaby przyniosła u-



zdrowienie. Tymczasem parlament wybrany za pomocą równego i powszechnego głosowania okazał się tak samo niezdolnym do pracy, jak dawny parlament, wybierany na podstawie kuryi wyborczych.

Nie można również powiedzieć, że parlament jest dlatego zły, ponieważ ta nowa ustawa wyborcza jest niedobłą — bo znowu nie ta ustawa jest winną, że parlament nowo wybrany, parlament tak zwany „ludowy“, nie pracował lepiej niż parlament dawny, i musiał nareszcie być zamknięty.

Zwróciliśmy uwagę na tę okoliczność, że sama ustawa reformy wyborczej nie zmienia ducha parlamentu, i nie wpływa na dobroć ustaw dlatego, ponieważ konserwatyści starają się bezpłodność — a nawet poniżenie obecnego parlamentu wyzyskać — i mówią: „Teraz się pokazało, że powszechne i równe prawo głosowania nie warto nic, bo parlament powszechnego głosowania, okazał się gorszym niż dawny parlament, wybierany kuryami.“

Lecz dawny parlament tak samo w ośmiu latach nie zrobił nic dobrego — więc zarzut taki jest nieprawdziwy.

Równie jednak nieprawdziwe jest twierdzenie tych, którzy n. p. mówią u nas, że póty Sejm lwowski nie zrobi nic dobrego dla ludu, póki nie będzie innej ustawy wyborczej: powszechnej i równej. Bo na Sejmie możemy w przyszłości tak samo się przekonać, że Sejm wybrany przez powszechne, równe głosowanie, będzie gorszy, niż teraźniejszy.

To dowodzi, że zło z innego pochodzi źródła, a mianowicie: „z braku sumienia i poczucia sprawiedliwości“, czyli, że wtedy tylko może być dobrze na świecie, gdy ludzie pomagają sobie wzajemnie i dbają o wspólne dobro, a nie o dobro tylko jednego narodu lub jednej warstwy, czy klasy ludzi.

Parlament austriacki jest zły i będzie zły, jakkolwiek byłaby ustawa wyborcza, bo tak w rządzie jak w parlamencie austriackim — nie ma poczucia sprawiedliwości.

Gdyby w Austrii była rzetelna sprawiedliwość, to państwo austriackie powinno być „słowiańskim“ — albo przynajmniej dać każdemu narodowi słowiańskiemu to, co mu się należy.

W Austrii złożonej z tylu krajów i narodów nie potrzeba parlamentu wspólnego, tak zwanego centralnego we Wiedniu, lecz każdy kraj powinien się sam rządzić i w Sejmie swoim załatwiać wszystkie swe sprawy, a tylko w niektórych rzeczach wspólnych jak: wojska, ceł, pieniądze, mogliby się delegaci przez Sejmy wybrani porozumiewać i załatwiać te wspólne, ważniejsze sprawy w paru tygodniach.

Tego domagali się zawsze Polacy — i dziś tak doradzają rządowi austriackiemu. Lecz ani rząd, ani monarcha, ani Niemcy nie chcą się na to zgodzić, lecz żądają, aby Austria była państwem niemieckim, a Słowianie mają się poddać przodownictwu i panowaniu Niemców.

Ani Czesi, ani Polacy, Słowacy i inne narodowości nie mogą się na to zgodzić i dlatego spór słowiańsko-niemiecki był, jest — i pozostanie na zawsze przyczyną kłótni i walki w Austrii — póki nie przyjdzie sprawiedliwość.

Dlatego też niesłuszne jest twierdzenie rządu, żydowskich gazet lub innych ludzi, którzy winę za rozbięcie i zamknięcie parlamentu przypisują *tylko* Czechom. Większa wina jest po stronie rządu i Niemców, bo tym się uroiło, że Czesi powinni spokojnie na to się zgodzić, by królestwo Czeskie podzielić między Niemców i Czechów, — i stolicę Pragę uznać za niemieckie, czy niemiecko-czeskie miasto.

Niemcy zresztą pierwsi rozbili Sejm czeski w roku przeszłym — a Czesi wówczas zapowiedzieli, że skoro nie dadzą rady Sejmowi czeskiemu, my nie pozwolimy radzić parlamentowi.

Rząd stanął po stronie Niemców, bo nie skłonił ich, aby nie przeszkadzali obradom sejmowym, a dla obrony Niemców zaprowadził w Pradze sądy doraźne — zatem nic dziwnego, że Czesi tą samą bronią musieli walczyć w parlamencie.

Dlatego też nie będzie z zamknięcia



parlamentu żadnego pożytku, jeżeli nie będzie i nadal sprawiedliwości w państwie, a Austria mając tyle słowiańskich narodów, zechce ciągle być niemiecką — i uciskać narody słowiańskie. —

\* \* \*

Lecz na tę sprawiedliwość dotychczas w Austrii nie zanosi się wcale. Dowodem tego to wszystko, co się dzieje od chwili zamknięcia parlamentu.

Już w sam ów dzień burzy w parlamencie i walki między Niemcami i Czechami pokazało się, że rząd, który powinien łagodzić sprzeczności narodowe, stanął po stronie Niemców i z nich utworzył dla siebie gwardyę ochronną. Burza bowiem zerwała się z powodu na pozór błahego. Kierownik ministerstwa handlu, wyraził się w parlamencie, że „język czeski jest w Czechach dopuszczalny!“ Czesi słusznie żądać mogą, aby język czeski w ich kraju był „panującym“ — i aby wszyscy, którzy do Czech przychodzą na stały popyt, nauczyli się języka „czeskiego.“ Wskutek tego, gdy kierownik ministerstwa p. Mataja, nazwał język czeski „dopuszczalnym“ — Czesi zawołali: „Nie dopuszczalnym, lecz równouprawnionym“ — i zażądali, aby Mataja to odwołał i oświadczył, że nie miał zamiaru obrażać przez to wyrażenie Czechów i ich języka.

Tymczasem Niemcy niedopuszcili ministrom złożyć takie oświadczenie, grożąc, że gdyby Czechów przepaszali w jakikolwiek sposób, oni zaczną wojnę.

Ministrowie nieuczynili tedy tego, co było sprawiedliwym — i przez to *zmusili* moralnie Czechów do wrzawy i rozpaczliwej obrony czci swojego języka.

Możnaby prawie przypuszczać, że Niemcy z rządem już się naprzód ułożyli co zrobić, bo zaledwie Czesi zaczęli grać na trąbach, w tej samej chwili minister Bienert *wyjął gotowe* pismo z torebki — i zamknął sesję parlamentu, wśród oklasków wszystkich Niemców.

A dokonawszy tego dzieła zabrał się

p. Bienert, znowu nie radząc się nikogo ze Słowian, do tworzenia nowego ministerstwa i dobrał sobie ludzi, prawie samych Niemców i to znanych z tego, że nie sprzyjają Słowianom. Jest wprawdzie dwu Polaków w tym ministerstwie, ale z tych jeden Eks. Abrahamowicz już był ministrem, a o drugim Eks. Bilińskim mówi sam p. Bienert, że go wybrał, nie dlatego, że należy do Koła polskiego, lecz że jest tegim finansistą. Skład nowego ministerstwa jest tedy następujący:

prezydent — br. Bienert,  
sprawy wewnętrzne — Härdtl,  
skarb — Biliński,  
sprawiedliwość — dr. Hochenburger,  
oświata — hr. Stürgkh,  
kolej — szef sekcyi dr. Vrba,  
handel — dr. Weisskirchner,  
obrona kraj. — Georgi,  
roboty publiczne — radca dworu Ritt,  
rolnictwo — prof. dr. Braß,  
i dawni ministrowie: dla Galicyi Abrahamowicz; czeski: dr. Zaczek, niemiecki: dr. Schreiner.

\* \* \*

W zawierusze, która spowodowała zamknięcie parlamentu, posłowie polscy z Koła, zachowali się najspokojniej, a ponadto starali się przez swego prezesa dr. Głabińskiego wpłynąć na barona Bienerta, aby życzenia Czechów uwzględnił i ich uspokoił.

Usiłowania te pozostały bez skutku, a tak polscy posłowie i cały nasz kraj ponosimy szkodę, płynącą ze zamknięcia parlamentu, w skutek cudzej winy.

Nie powinno jednak Koło polskie godzić się na to, aby nowe ministerstwo zwracało swe rządy przeciw Czechom, bo gdyby Niemcy zdołali wziąć górę nad Czechami, wtedy zabiorą się także do Polaków.

Lecz chcąc stanąć ostro przeciw obecnemu rządowi, tem bardziej musi Koło polskie starać się o to, aby była w nim zgoda i jednomyślność, której w ostatnich czasach tak bardzo brakowało.



## W sprawie lasów i pastwisk.

Do roku 1846 panowała tak zwana pańszczyzna, czyli że cała ziemia i lasy należały do panów, a chłopci byli tylko niejako dzierżawcami, bo musieli za to, że żyli na gruncie, odrabiać tę sławną pańszczyznę.

W roku 1846 ta nieszczęśliwa pańszczyzna została zniesiona, czyli raczej wykupiona, bo zapłacono obszarom dworskim 62 miliony guldenów za zniesienie robocizny i od tego czasu chłop stał się właścicielem tego gruntu, na którym do r. 1846 siedział i pracował. Od tego czasu mógł chłop grunt ten oddać dzieciom w spadku lub podzielić, sprzedać albo komu darować. To się tyczyło gruntów.

W lasach zaś mieli chłopci do r. 1846 prawa pasać bydło i owce, i zbierać drzewo na opał, a zaś na budowę domów dawał im dwór drzewo budulcowe także za to, że robili tak zwane pańskie.

Gdy pańszczyzna cała, grunta i użytek lasów i pastwisk została wykupiona za 62 miliony, wzięli chłopci grunta zaraz w użytek i posiadanie, a co do pastwisk i lasów, ustanowiono „komisye serwitutowe“, które miały przeprowadzić uregulowanie prawa do pastwisk i lasów — i te to komisye bardzo chłopów pokrzywdziły przy regulacji. Chłopci wtenczas nieprzewidywali tego złego, jakie może spaść na nich, a po drugie, byli bardzo ciemni i bezradni i nie miał się kto ująć za nimi. Prawda, gdzieniegdzie bronili się chłopci, prowadzili procesy, ale niestety najczęściej je przegrywali. Były te komisye krajowe składające się z przedstawicieli rządu, dworu i gminy — ale że gminy były ciemne, więc dali chłopom co sami chcieli. Dali niektórym gminom po kilka morg lasu, tak zwany budulec — na tem i koniec. Na opał dali zbiorkę w lesie, to jest suche gałęzie, złamiska, i to nadgniłe — i do 3 cali grubości surowe gałęzie.

I to nadmieniam, gdzie to dano, to jeszcze pół biedy, to nie dano wszędzie —

bo w wielu gminach chłopci nie dostali nic, tylko małą spłatę. W powiecie żywieckim kupił dobra arcyks. Albrecht, a teraz po nim odziedziczył je arcyks. Karol Stefan, który choć Niemiec, ale trzeba mu przyznać, że jest lepszy niż wiele naszych panów Polaków.

U nas regulowano serwituty w r. 1868 i przyznano gminom „zbiorki“ na opał w lesie. — Ile w roku 1848 było osad, czyli domów w gminie, te wszystkie zostały uprawnione do zbiorki i wciągnięte do tak zwanego dekretu serwitutowego. Niedługo jednak, bo zaraz za 5 lat już powstał spór, bo panowie chcieli tylko tym dać opał, którzy są zamieszkali pod tą liczbą czyli pod tym numerem domu, który stał zapisany w dekrecie, a nowym domom, które powstały na tych samych gruntach, przez to, że się bracia podzielili gruntem, zaczęto odmawiać zbiorki opałowej. Trzeba wiedzieć, że w tych dekretach serwitutowych jest napisane, że raz w tygodniu, to jest w piątek wolno jechać po zbiorkę do lasów, więc jechali chłopci razem i razem przywieźli. Później zaczęli niestety chłopci sami sobie zazdrościć i między sobą się kłócić. „Ja mam numer stary, mówił jeden, i ja mam prawo do zbiorki, a ty bracie, który masz numer nowy, kup sobie opału, a zbierać nie masz prawa!“ Gdzieindziej zaś zarządy lasów zabraniały tak samo chłopom zbiorki, twierdząc, że tylko ten ma prawo, co ma stary numer, a ten drugi, co ma choćby połowę tego starego gruntu, ale nowy numer domu, to mu mówiono, że ty nie masz prawa do zbiorki — i koniec. Spory te trwały długo, kosztowały dużo pieniędzy i rodziły wiele nienawiści, aż oto teraz udało się w jednej sprawie uzyskać wyrok Najwyższego trybunału w Wiedniu, który orzekł, że prawo zbiorki nie należy do nru domu, ale do realności czyli gruntu, i że tem prawem zbiorki mają się spółnicy dzielić, to jest albo jeden w jeden piątek, a drugi na drugi piątek zbierać albo razem sobie pojechać i zbierać drzewo, pomiędzy siebie podzielić. Taki wyrok wydał sąd Najwyższy czyli



Trybunał wiedeński — i wydał wyrok sprawiedliwy. Proces ten prowadził się w gminie Pietrzykowicach w powiecie żywieckim.

Dosłowny ten wyrok wydrukujemy na przyszły tydzień, ażebyście wiedzieli w innych też gminach, jak się macie bronić, gdy się wam będzie dziać krzywda. Ten wyrok będzie ważny i pożyteczny dla wszystkich. A jeżeli co jeszcze komu byłoby niejasne, to proszę się udać do mnie, będę każdemu służył ile możliwości, wyjaśnieniem i radą.

Wiedeń, 5. lutego 1909.

Maciej Fijak, poseł.

## MOWA

posła ks. St. Stojałowskiego  
przy ustawie finansowej w Sejmie.

(Ciąg dalszy).

Gdy niedawno przeczytałem, co minister Prade powiedział, że: „wpierw był Niemcem, a potem ministrem,” aż mi się gorzko zrobiło, bo pamiętam słowa Dunajewskiego, które na bankiecie jakimś wypowiedział, podnosząc toast i dziękując nawzajem: — „Pamiętam że jestem Polakiem, ale teraz przedewszystkiem ministrem austriackim.”

Dziękuję za takie usposobienie, bo i minister austriacki powinien być Polakiem. Jak Austria była w wielkiej biedzie, i on chciał ją ratować, mógł pociągnąć wino, piwo, wódkę, ale nie wszystko tylko z Galicyi dla ratowania Austrii. (p. Władysław Kraiński; Proszę to podkreślić!) I ja to podkreślam i dla tego zabieram głos przy ustawie finansowej, bo wszyscy sławicie Dunajewskiego i to, co było dawniej, a dawniej właśnie było najgorzej, bo Galicya została wyssana. Przypomnę i drugą rzecz z dawnych lat, bo już byłem wtedy w wirze politycznym...

Generalny sprawozdawca wspomniatu, ażeby kraj zaczynał przedsiębiorstwa, bo i państwo dziś prowadzi przedsiębior-

stwa? Kupowała koleje, do nich dopłacała, a jak chodziło o kolej północną (p. Kolischer. Gdyby nie my, nie byłaby upaństwowiona, gdyby nie my, toby za 20 lat jeszcze nie była upaństwowiona.) Teraz zrobiliście to, ale przed 25 laty zrobiliście, że ta kolej nie została upaństwowiona — (p. Kolischer: Wtedy nas tam jeszcze nie było) ale byli inni (p. Kolischer: To był największy grzech Koła polskiego). Ja się tą sprawą zajmowałem, choć do Sejmu nie należałem; pojechałem do Wiednia i mówiłem z posłami Koła polskiego i z referentem. Jak takie rzeczy decydują w systemie podatkowym, to my nigdy do porządných finansów nie dojdziemy. Bo jak mi wytłumaczyli, że koleji tej przed 25 lat nie upaństwowili? Za to dostaniemy co roku *jeden* milion! Apotem ostatecznie największym argumentem dla wiernej Galicyi i wiernych delegatów było to: „A wszak wielki Pan ma różne akcye pól północnej, nie potrzeba wielkiemu Panu robić nieprzyjemności.”

(Głos: A później nie miał?) Już się potem wycofał. — A co straciliśmy przez to? Kolej wykazywała corocznie 10 milionów czystego dochodu; proszę policzyć wedle matematyki, a przekonacie się, żeśmy przez 25 lat tracili po 10 milionów, a zyskali ci, którzy wzięli łapówki, i którzy dostali za to, jakieś ordery. (P. Jampolski: Biliński został ministrem za to). Ja już w takie osobiste rzeczy się nie wdaję. To daje nam obraz jaki to system podatkowy w naszej kochanej Austrii i że w grzechu tego systemu podatkowego udział miała nasza delegacja polska. Potrzeba więc raz z tym systemem zerwać. Jeśli grzech się naprawiło przez kupienie kolei północnej, i to ledwie coś naprawiło, to jeszcze jeden wielki grzech popełniło i Koło polskie i rząd. Ja sam pamiętam, ja w tej sprawie jeździłem i mówiłem tym, którzy byli powinni czuwać, w ostatnich latach przed upaństwowieniem kolei: „Patrzajcie ta kolej wszystko zaniedbuje, wszystko rujnuje i dworce się rujnują, a oni patrzą tylko, aby zebrać jak najwięcej milionów, i zostawiają wam ruinę.” I proszę, czy kto palcem ruszył, ażeby temu



przeszkodzić? A teraz przychodzi czas pokuty, ażebyśmy zapłacili za to wszystko, co kolej złego zrobiła, co zrujnowała.

Takie gospodarstwo na korzyść kapitalistów, na korzyść akcyonaryuszy (Głos: na korzyść macherów!) to właśnie do tego doprowadza. Przy tych żarłokach zawsze małe żarłoczki mają żer, a że do tych małych żarłoczków należą także i macherzy polityczni — to swoją drogą! (Wesołość). Dlatego nie chciałbym, ażeby pod wrażeniem krytyki sprawozdawcy projektu ministra Korytowskiego, psuła się dobra sprawa i ażeby podkopywano ministra rodaka, o którym mam przekonanie, że o ile może, to pragnie dobrze zrobić dla kraju i który za to, co dziś robi, bierze ciężki od Niemców (Brawa) (Głos: Sól! Sól! to nam już sztuką ten milion wsunął; trzeba cicho siedzieć, boby go Niemcy zjedli za ten milion.

## Przegląd polityczny.

**Ziemie polskie.** (Zabór austriacki). Przez zamknięcie parlamentu upadły wszystkie ustawy i wnioski — a zatem i ustawa o zabezpieczeniu. Niema więc dziś podstawy agitacja przeciw tej ustawie. W osobnej książeczce wykażemy pożytki tej ustawy dla sług — parobków i wszystkich chałupników i robotników rolnych, oraz małych gospodarzy.

Ludowcy i zamożniejsi gospodarze chyba nie zastanawiają się nad tem, jakie niebezpieczne zarzewie niezgody i nienawiści społecznej chcą wywołać na wsi jeżeli staną tak ostro przeciw tej ustawie, mającej zabezpieczyć życie i starość wszystkich uboższych.

Dotychczas była jeszcze u nas po wsiach jaka taka zgoda pomiędzy zamożniejszymi a uboższymi gospodarzami, a także między gospodarzami a służbą. Lecz gdyby wszyscy zamożniejsi gospodarze dali się oszukać ludowcom, a zaczęli na ostro sprzeciwiać się zabezpieczeniu na starość,

wtedy musiałaby się przeciw nim ruszyć cała ogromna rzesza biedniejszych, służby i robotników rolnych — i powstałby socjalizm rolniczy, któryby gospodarzom wielkim i średnim przyniósł ogromne szkody.

Wszystkie te masy robotników, które i tak co roku uciekają na lato musiałyby chyba całkiem wywędrować z kraju, w którym dla nich niema tej życzliwości, aby im zabezpieczyć los na starość. Dotychczas w polskiej części kraju nie znane były na szczęście strejki rolne, jeżeli tedy ks. Żyguliński i ludowcy niechcą ich także w przyszłości, to niech dadzą spokój swojej bezbożnej agitacji przeciw zabezpieczeniu starości.

Wszyscy razem pracujmy nad tem, aby tę ustawę *poprawić*, a nie nad tem, aby tak wielkie chrześcijańskie dzieło obalić.

**Królestwo polskie.** W Królestwie wybierano dotychczas przez trzy razy, na posłów do dумы rosyjskiej, samych narodowych demokratów, czyli wszechpolaków, których przewodcą był poseł Roman Dmowski.

Było to błędem stronnictwa narodowo-demokratycznego, że usuwało przy wyborach wszystkich ludzi innych stronnictw. Był to ten sam błąd, który popełniali przez długie lata stańczycy w Galicyi, którzy tak samo, nie przebierając w środkach, usuwali od poselstwa każdego, który nie należał do nich.

Jak na stańczykach w Galicyi, tak na narodowych demokratach w Królestwie pomógł się ten błąd środze.

Polityka to rzecz bardzo kapryśna, zależna od wielu okoliczności, w której nigdy nie można zrobić tego, czego kto chce, lecz musi się robić to co *możliwe*. Wobec tego w polityce nie powinno żadne stronnictwo brać całej odpowiedzialności na siebie, bo gdy, jak to bywa bardzo często, nie da się zrobić wszystkiego, czego sobie życzy naród, albo gdy w politycznem działaniu poniesie się jakieś straty, wtedy wszyscy uderzają na tych, co sami wyłącznie kierowali polityką.

W Królestwie można było z góry prze-



widzieć, że postowie z Dumy nie osiągną od razu, ani nawet tak prędko pewnych korzyści dla kraju, więc tem bardziej było niebezpiecznem, brać za wszystko odpowiedzialność na jedno stronnictwo, jak to uczyniła narodowa demokracja.

Drugi też błąd popełnili narodowi demokraci, że zaufawszy zbyt w swój program i swoją dobrą wolę, zaczynając najtrudniejszą sprawę: „doprowadzenia do jakiejś znośnej zgody między narodem polskim, a rosyjskim” — zbyt ostro zabrali się do politycznego działania w Domu, czego skutek był taki, że ponieśli różne klęski — i musieli cofać się z zajętego na początku stanowiska.

Lecz błędzić jest rzecz ludzka, a na zasługę narodowej demokracji należy niezaprzeczenie policzyć to, że poznawszy błąd starali się go naprawić — i nie wahali się, gdy było potrzeba cofnąć się — aż do zajęcia stanowiska słowiańskiego i wskazać na główne grożące nam niebezpieczeństwo ze strony Niemiec — i ze strony ulegającego Niemcom rządowi rosyjskiego.

Drugą też rzecz należy policzyć na zasługę narodowej demokracji, w szczególności pana Romana Dmowskiego, a mianowicie to, że zrozumiawszy położenie i widząc, jako wszyscy przeciwnicy polityczni zwalają na niego winę za niepowodzenia polityczne, chociaż uchwalono mu wyraz zaufania w stronnictwie, złożył przewodnictwo Koła polskiego w Petersburgu, a także i mandat poselski miasta Warszawy — do czego zresztą zmuszał go stan zachwianego zdrowia.

Pan Dmowski uczynił szlachetnie i nie tak jak różni nasi politycy, którzy albo trzymają się upornie na stanowiskach, na których ich nikt już nie chce mieć, albo dobijają się o stanowiska, na które ich nikt nie wzywa.

Nastąpi tedy nowy wybór posła z miasta Warszawy — i zapewne jakaś zmiana w polityce Koła polskiego w Petersburgu — o czem jeszcze napiszemy.

**Austria-Węgry.** W ciągu nieca-

łego tygodnia zmieniło się w Austrii gruntownie wszystko — tylko bodaj czy na lepsze. —

Minister Bienert zamknął parlament, dobrał sobie, jak twierdzi, „dzielnych“ ludzi na ministrów — i zapowiada, że się weźmie ostro do parlamentu, aby go zmusić do pracy — a nie — to grozi rozwiązaniem Izby i nowymi wyborami! Cały chór niemieckich gazet zachwyca się baronem Bienertem — i dodaje: „Tak! trzeba raz Czechów nauczyć rozumu!”

Posłowie wszystkich prawie stronnictw, przebywający w Wiedniu mimo zamknięcia parlamentu, odbyli zebrania, naradzając się nad tem, co im robić wypada?

Wszystkie słowiańskie kluby wydały hasło: „Parlament utrzymać i nie robić obstrukcyi — ale to ministerstwo, które chce rządzić ponad naszymi głowami, obalić!”

Jeżeli i czescy tak zwani radykali zgodzą się na to hasło, to w połowie marca, kiedy to p. Bienert obiecuje znowu zwołać parlament, może się stać wręcz odwrotnie tj. pójdzie przecz to „nowe“ ministerstwo, a zostanie parlament. Albo i to może być, że ministerstwo zechce pokazać swoją moc — i rozwiązawszy parlament, rozpisze nowe wybory!

Tak w tej Austrii nigdy nie ma pewności — bo nie ma sprawiedliwości! Cała ta obecna robota może pójść na marne i nie sprowadzi wewnętrznego ładu i spokoju — a tu po za granicami Austrii huczy na wsze strony, począwszy od Węgier aż do morza, a Serbowie, Czarnogórcy i Turcy jeszcze wcale się nie uspokoili — a sam p. Bienert przyznał przed tygodniem, że spokój jest niepewny — i widmo wojny nie jest zażegnane.

**Niemcy.** Najważniejszym jednak, bo ogólne europejskie stosunki między państwami, obchodzącym wypadkiem, jest wizyta króla angielskiego Edwarda z żoną Aleksandrą w Berlinie.

Przyjęcie było wspaniałe, iście królewskie, monarchowie się całowali, ich żony także, przemawiano słodziuteńko — a świat się „dziwa“ i pyta: „co to z tego będzie?”



## Głosy ludu.

### *Polacy w Berlinie.*

Zmuszony biedą szukać zarobku u naszych największych wrogów, Prusaków, pracowałem długi czas w okolicy Berlina, i miałem sposobność rozmawiać z Polakami, zamieszkałymi w tem mieście i dowiedziałem się wiele szczegółów o Berlinie, oraz o Polakach w Berlinie i okolicy, a także i ja sam wiele rzeczy widziałem. Ponieważ z Berlina wychodzą wszelkie ustawy antypolskie, zmierzające do wytopienia Polaków w państwie pruskiem, a w Berlinie mieszka także bardzo dużo Polaków od dawna tam zamieszkałych, nie od rzeczy będzie podać Szanownym czytelnikom coś do wiadomości o tem mieście.

Berlin stolica cesarstwa niem. i królestwa prus. leży nad rzeką Sprewą i liczy blisko 3 miliony mieszkańców, z tego przeszło 60 tysięcy Polaków. Co do wielkości, Berlin jest trzeciem miastem w Europie. Berlin stanowi węzeł komunikacji całych Niemiec: 11 głównych linii kolejowych zbiega się w stolicy, a kanały spławne łączą Sprewę z Łabą, Odrą, a pośrednio z Wisłą. Berlin jest miastem nowem, a przed stu pięćdziesięciu laty, była jeszcze w tem miejscu wieś. — Jednakże rozrasta się bardzo szybko, a gdzie przed trzema jeszcze laty, były pola zasiane zbożem, dzisiaj stoją piękne ulice z czteropiętrowymi kamienicami. Miasto samo stało się na bagnach i moczarach, w krainie niegdyś słowiańskiej, słowiańską jest też nazwa Berlina i wielu sąsiednich miejscowości. Olbrzymie miasto ma bardzo długie, proste i regularne ulice, ale nie jest piękne, oznacza się natomiast licznymi i doskonałymi środkami komunikacji, łączącymi miasto z przedmieściami. Berlin jest też ważnem miejscem środkiem dla umysłowej działalności narodu niemieckiego, a w szkołach berlińskich uczą najznakomitsi profesorowie z całych Niemiec. Zbiory naukowe i Muzea bogate są w cenne dzieła sztuki i w ciekawe okazy z całej przyrody.

Główne gałęzie przemysłu Berlina są:

budowa maszyn, tkactwo, wytwory ekonomiczne i przyrządy dla nauki fizyki. Oprócz tego jest w Berlinie i w okolicy wiele fabryk różnego rodzaju, które dają zatrudnienie tysiącom robotników. Berlin jest miastem ruchliwym, a oprócz kolei, które przeznają miasto w różne strony, kursuje po Berlinie wiele tramwajów, omnibusów, samochodów, oraz podziemnych i wierzchnich kolei robotniczych, które rozwożą ludzi we wszystkie strony miasta. Po Sprewie, oraz przyległych jej kanałach, kursuje wiele statków towarowych, oraz z ludźmi, którzy zwłaszcza w lecie używają na wodzie świeżego powietrza. Jest to miasto bardzo bogate, a w Berlinie mieszka bardzo dużo milionerów, którzy nagromadziwszy majątki używają w stolicy zabawy. — W okolicy Grunewaldu za Berlinem mają oni swoje wile, gdzie w lecie zdala od gwaru miejskiego mieszkają. Jednakże obok bogactw, istnieje także w Berlinie dużo biedy, a po ulicach i zaułkach Berlina można spotkać i najokropniejszą nędzę. W celu zapobieżenia nędzy są w Berlinie 2 przytułki dla biedaków, tak zwane „palmy“, które mogą pomieścić po kilka tysięcy ludzi. W tych to „palmach“ latem i zimą pełno biedaków, którzy dostają tam za darmo spanie i jedzenie. Jak wszędzie tak i w Berlinie pijactwo rozwinięte jest w najwyższym stopniu. Na każdej ulicy szynk na szynku, a wszędzie pełno ludzi i to tych, którzy się lubią szczyścić „wyższą kulturą.“ Niestety! W tych knajpach można zobaczyć także Polaków, jak swój ciężko zarobiony grosz przepijają często z nierządnicami i oddają go Niemcowi, zamiast pościć gdzieś rodzicom do domu lub włożyć do kasy oszczędności. A czynią to tak Polacy z Księstwa poznańskiego jak z Galicyi, oraz z Królestwa.

W Berlinie jak pisałem mieszka stale przeszło 60 tysięcy Polaków (wedle obliczenia gazet) którzy pracują w różnych gałęziach przemysłu. Mają swoje restauracje, hotele, sklepy i pracują jako krawcy, szewcy, stolarze, tak że Polak w Berlinie choćby ani słowa po niemiecku nie rozumiał, może się wszędzie rozmówić i kupić co chce. Niestety! Tyle jest ich na pa-



pierze, w rzeczywistości Polaków, którzy przyznają się do swojej narodowości jest może połowa, reszta zaś przerobiła się już dawno na Niemców. W domu mówią po niemiecku, czytają niemieckie „blaty“, dzieci posyłają do szkół niemieckich. Jedyną ich cechą polskości jest to, że mają polskie nazwiska, ale do Polaka po polsku się nie chcą odezwać. Jedyną gazetą polską, która wychodzi w Berlinie i jak może przypomina Polakom ich obowiązki narodowe, jest „Dziennik Berliński.“ To pismo jeszcze utrzymuje Polaków w ich polskości i nawołuje Polaków do walki o święte prawa polskiego narodu. Mieszka wprawdzie w Berlinie spora liczba Polaków — którzy wytknęli sobie za cel budzić Polaków do życia i w tym celu pozakładali różne stowarzyszenia, jak Towarzystwo Sokołów polskich, Towarzystwo śpiewu św. Cecylii i t. p. Mają także swoje Czytelnie polskie, w których się zgromadzają oraz urządzają odczyty i wykłady o naszych polskich królach, poetach i pisarzach. Niestety, rząd pruski jak wszędzie tak i tu gnębi Polaków na każdym kroku i zabrania jawnych wykładów i wieców polskich, tak że Polacy zmuszeni są urządzać poufne pogadanki i w ten sposób dopiero nad dalszą taktyką się naradzają.

### *Zgromadzenie w Jeleniu.*

Walne zebranie odbyło się u nas dnia 3 stycznia u Freilicha w Jeleniu, pow. chrzanowski, na które miał przybyć p. poseł Stohandel. Odbyło się pod przewodn. Jana Mzyka, którego zastępcą był Feliks Pałka, a sekr. Błażej Banasik.

Pierwszy punkt co do sprawozdania poselskiego dla nieobecności p. posła Stohandla został opuszczony. Zabrał więc głos Jan Mzyk w sprawie serwitutu, iżby wybrać deputację do adwokata jak na pewno rzecz stoi, iżby sprawę wyłuszczył, bo dokładnie nie wiedzą włościanie jak Antoni Lipka tą sprawę pokierował i jak kieruje nią nadal, lecz deputacji nie wybrano, twierdząc, że sprawa nasza jest wygraną.

W sprawie majątku gminnego za lat

poprzednich, członkowie radni nowi przedstawili swoje nowe urzędowanie, i starają się spełniać swoje obowiązki wedle możliwości w myśl woli ludu. Co do podziału pastwisk, orzekł lud, iżby tak zostało jak poprzednio było w całości wspólnej.

W sprawie budowy mostu na Przemszy do Prus, i dojazdu wyrażono życzenia, aby poseł Stohandel, jak również i inni posłowie tę miejscowość zbadali i tą sprawą się zajęli w parlamencie, bo i inne gminy tak samo potrzebują tego mostu jak: Dąb, Libiąż, Buczyna, Kąty pod Chrzanowem. — Tak upraszamy serdecznie o poparcie tej budowy mostu.

Komitet do budowy mostu został wybrany z osób następujących: Żabiński Franciszek, Banasik Jan zw. borowiec. Urbańczyk Józef, Żurawik Marcin, Pałka Feliks, Mzyk Jan, Lipka Antoni zw. buła, Hylaszek Franciszek. Zgromadzenie na tem zakończono słowami „Szczęść Boże!“

*Błażej Banasik.*

## KRONIKA.

**Bielsko-Biała.** Stanisław Gutwiński burmistrzem Bielska. — W poniedziałek 8. b. m. zebrali się radni miasta Bielska, by wybrać z pomiędzy siebie burmistrza, gdyż p. Karol Steffan podziękował i rzekł się tej godności. Na 25 głosujących radnych padło 24 głosów na dotychczasowego drugiego burmistrza p. Stanisława Gutwińskiego, a 1. głos otrzymał radny v. Keler. Wybrany prawie jednogłośnie został Gutwiński. W przemowie swej już jako burmistrz zaznaczył, że się będzie usilnie starał o rozwój miasta Bielska, tak pod względem kulturalnym jak ekonomicznym. Będzie strzegł postępowego niemieckiego charakteru miasta Bielska i spokoju pomiędzy wyznaniem.

Wszelkich sił doloży, aby projektowane domy robotnicze z odpowiednimi tanimi pomieszkaniem jak najrychlej zostały wybudowane. — Na ten program p. burmistrza St. Gutwińskiego nie zupełnie zgodzić się możemy. Mianowicie:



— Powinien pamiętać jako głowa miasta Bielska, że w Bielsku mieszka wielka liczba Polaków, a tysiące robotników polskich z okolicznych wiosek pracują w bielskich fabrykach; dalej Bielsko leży na odwiecznie polskiej ziemi, a Niemcy tutaj przyszli do nas w gościnę i za zarobkiem; skoro więc gościnnie przez Polskę zostali przyjęci i na ziemi polskiej dorobili się krociowych majątków, których im żaden Polak, z wyjątkiem socjalistów, nie zazdrości, to przecie nie na miejscu było rzekome wyrażenie burmistrza p. Stanisława Gutwińskiego, że będzie strzegł piętna „niemiecko-postępowego” miasta. My jako Polacy żądamy dla siebie jak dla drugich najbezwzględniejszej bezstronności. Jesteśmy obywatelami monarchii austriackiej, więc starać się będziemy o należne nam prawa, a wszelkie zakusy prusko-ha katystyczne stanowczo odpierać będziemy. Nie żądamy dla siebie przywilejów wyjątkowych, ale też nie będziemy znosić bezkarną tolerancję wybryków *burszów, nordmarkowców i dragonów*. Te parę słów wystarczy dla p. burmistrza Stanisława Gutwińskiego, ażeby go skłonić do sprawiedliwego sprawowania rządów miejskich w Bielsku.

Użalają się niektórzy czytelnicy z wiosek, które nie mają własnych poczt lub składnic, że gazetka nie dochodzi ich w niedzielę, oraz że za doręczenie gazetki muszą opłacać 4 halery.

Chcąc tym niemniłym opóźnieniom się gazetki zaradzić stanowczo, będziemy od przyszłego tygodnia wysyłać ją zawsze w czwartek (dotychczas wysyłało się w piątek). Ktokolwiek tedy gazety nie otrzyma w niedzielę, niech na tych miast w niedzielę, przysyła nam reklamację — a musimy nasze pocztę nauczyć regularnego doręczania gazet.

Co do opłaty listonoszom, to na to jedyna rada odbierać gazetkę *samemu* z pocztę, albo gdzie posłaniec przynosi do gminy, odbierać ją *samemu w gminie*.

Lutego mija połowa. Wszyscy tedy powinni już byli nadesłać przedpłatę i zamówić sobie póki starczy zapas wesoły

kalendarz „Cepów“, a nie żałować też 50 groszy dla kobiety — i zamówić dla niej kalendarz „Niewiasty“.

A kto zamówił więcej kalendarzy, ten niech odsyła pieniądze lub zwróci kalendarze!!

**Bardzo ważny bo tajny**, sejmik relacyjny posła Stapińskiego w Białej. We czwartek zawitał do Białej niedoszły minister Jaś Stapiński. Zwołał za osobnemi zaproszeniami swoich wiernych na poufną naradę. I o zgrozo! Zebrało ich się całe 10 chłopów w osobnym pokoju w hotelu pod „Czarnym Orłem“. Chyba się przekonał, że w Białym nie ma co szukać; byłby się czegoś innego dowiedział na publicznem zgromadzeniu. Prosimy o takowe.

*Kilku uczestników.*

**Zabawę** urządzają „polskie związki robotnicze w Domu Polskim“ we wtorek dnia 16. lutego; początek o godz. 7-mej wieczorem. Wstęp tylko dla Szan. członków i zaproszonych gości za opłatą 50. h. od osoby. Cały dochód przeznaczony na budowę nowej sali w „Domu Polskim“. Ze względu na podniosły, narodowy cel spodziewają się oba wydziały, że szanowni członkowie licznie się stawiają na ten wieczorek.

**W sprawie codziennych pociągów robotniczych** donosimy, że polski sekretariat chrześcijańskich związków zwrócił się tak do głównej dyrekcji kolei północnej, jakoteż do związku fabrykantów, aby sprzedaż tygodniowych kart kolejowych w najbliższym czasie została uregulowaną. Spodziewamy się, że nasze żądania odniosą pomyślny skutek. Na razie prosimy kochanych braci robotników, by się zachowywali z wszelką godnością i szanowali swój stan robotniczy i pamiętali, że wszelka sprawa dobra przez ciemnie i osty musi przechodzić.

Dużo jest ludzi, którzy pragną zniesienia codziennych pociągów robotniczych, więc nie czyńcie nic takiego, co by mogło dać powód do tego *skasowania*.

**Nieporozumienie** pomiędzy fabrykantem Batheltem a tkaczami zostało wyrównane, niestety ze szkodą dla tkaczy z winy



przemądrego Moška Donnerkeila. To co wszyscy nasi starsi chrześcijańscy tkacze przepowiadali, spełniło się do słowa. Teraz szukają Arbajtel i towarzysze winnego i znaleźli go, ma się rozumieć w naszej chrześcijańskiej organizacji. Nie mają na tyle odwagi, by się do głupstw popełnionych przyznać.

Nowo upieczonemu towarzyszowi Pawlikowi radzimy, by poskromił swój długi język, boby snąć mógł niedobrowolnie pójść w odwiedziny do Arbajtla.

— **Mojsie Arbajtel** bowiem zaczął od czwartku doić kozę; jak nam jego najbliżsi donoszą, to biada nieboraczysko, że koza mu teraz będzie coraz to mniej mleka dawała, gdyż niezadługo kozy będą przestawały być dojnemi; możeby jakaś litościwa dusza postarała się o to, by Mojsio wi Donnerkajlowi **koziej siaky** nie zabrakło.

— **Kozy. Bratnia pomoc** urzęduje w niedzielę 14. b. m. w gospodzie pod „rumakiem“ zabawę towarzyską, na którą wydział stowarzyszenia wszystkich obywateli jak najuprzejmiej zaprasza.

— **Chełmek. Walne zgromadzenie** „Bratniej pomocy“ odbędzie się w niedzielę 14. lutego popołudniu. Będzie sprawozdanie wydziału z czynności stowarzyszenia i nowy wybór wydziału. O liczny udział Członków prosi.

**Wydział.**

**Rybarzowice.** Staraniem posła Ludwika Dobija gmina Rybarzowice szkołę 6-cio klasową, na którą fundusz krajowy daje 30 tysięcy koron subwencji bezzwrotnej. Będzie to piękna pamiątka trwała po naszym pośle.

**Bystra.** Również i w naszej gminie będziemy mieli ładną nową szkołę. Budowę rozpoczynamy wiosną w własnym zarządzie. Poseł p. Ludwik Dobija popchnął naszą sprawę w Radzie szkolnej krajowej tak skutecznie naprzód, iż winniśmy mu szczerze podziękowanie.

**Wilkowice.** Budowa szkoły naszej jest zapewniona. Plany już mamy w ręku i z wiosną przystąpimy do urzeczywistnienia zamiaru naszego. Poseł p. Ludwik Dobija krzątał się także koło naszej sprawy.

**Międybrodzie lipnickie.** Nasz proboszcz ks. Dziekan Graczyński opuszcza naszą parafię i idzie do Niepołomic. Kto przyjdzie na jego miejsce nie wiemy. Ks. Dziekan Graczyński zasłużył się bardzo koło całej gminy i pozostawia po sobie powszechny żal. — Z wiosną rozpoczynamy budowę nowej plebanii i szkoły ludowej.

**Ostrzega się robotników sezonowych,** na letnie roboty wyjeżdżających, przed zbyt wczesnym wychodźstwem za zarobkiem do Prus. Już obecnie bowiem ciągną liczne partye w nadziei znalezienia pracy za granicą do Mysłowic, Katowic i t. d., najczęściej jednak tylko po to, aby po daremnym czekaniu i bezowocnych poszukiwaniach wrócić po kilku dniach zupełnie wyczerpanym i bez centa (często pieszo) do domu. To też zwraca się uwagę robotnikom sezonowym, że obecnie i to aż do 28. lutego, niema po co udawać się do Prus, bo nawet do kopalni węgla już nie przyjmują robotników, tak ich tam pełno. Kto nie chce zatem zawodu doznać, a nawet jak już powiedziano, piechotą do domu wracać, ten niech przed 15-tym marca do Prus się nie wybiera i niech dziesiątemu zakaże.

Wyątek stanowią tacy robotnicy, którym znana dobrze fabryka, lub właściciel dóbr, albo znane i zaufania godne biuro pośrednictwa pracy kontrakt przyśle i wcześniej obstatuje; takich miejsc jednak, zwłaszcza do gospodarstwa rolnego, jest bardzo mało.

Wiedzieć także należy, że robotnik, który trochę w domu poczeka i dopiero po 15-tym marca na robotę się wybierze, lepszą płacę otrzyma, aniżeli taki, który podczas największego tłoku, tak np. około 1-go marca na granicy napróżno na pracę oczekując, zmuszony jest w końcu, przyciśnięty biedą, przyjąć jakąkolwiek pracę.

Nie wyjeżdżać zatem przed 15-tym marca do Prus!

*Roja*

sekret. Urzędu pośredn. pracy w Krakowie.

**Zamawiajcie kalendarze:  
„Cepów“ i „Niewiasty.“**



**Ostrzeżenie.** Po powiatach biaiskim i żywieckim włóczą się agenci z niby cudownymi krzyżami i chwytają łatwowiernych ludzi, wypychając im za drogi pieniądź bo za 6 złr. krzyż, wartający najwięcej 3 korony. Już ten wyzysk musimy należycie napiętnować i ostrzedz przed takimi drabami lud nasz wiejski. Ale ci agenci postępują jeszcze gorzej, oto co nam pewien naoczny świadek opowiedział:

„W Żywiecczyźnie przyszedł taki agent z takim cudownym krzyżem do wieśniaka N. N. (nazwisko nam znane) i zaczął mu swój krzyż za 7 guldenów zachwalać. Chłopu wydawała się cena za wygórowaną i krzyża niezamówił. Na to sprytny oszust wyszedł z chaty, obszedł ją po trzykroć do koła, mrucząc pod nosem rozmaite zaklęcia; później wrócił do chałupy i rzekł chłopu: „Ja wam waszą chałupę oczarowałem, jak tego krzyża u mnie nie zamówicie, to pierwszy piorun wam ją spali.“ Chłopisko się ulękło i krzyż zamówiło i guldena zadatku dało!

Ten wypadek opowiadał nam nasz dobry znajomy w środę w południe, a tutaj — masz babo placek — 4 godziny później lezie do redakcyi taki sam agent z takim cudownym krzyżem. Trafił w sam raz, bo prawie na pisanie tego ostrzeżenia i wyniósł się prędzej, nim wszedł do kancelaryi redakcyjnej. Taki oszust, potrafi słodziutko mówić i wychwalać wszystkie cudowne moce i siły, byleby tylko krzyż za 6 guldenów sprzedał. Bracia czytelnicy ostrzegajcie innych, którzy nie czytają gazet, by nie poszli na lep takich drabów — agentów, a gdyby się wziął do czarowania, to go oczarujcie kołem jakim, ażeby mu się wszystkie czarownice przyśniły.

**Zaciekłość.** Z pod Mościsk piszą do nas: „Zamiast przez kilka tygodni nie pisałem przez kilka miesięcy, a co było tego powodem opiszę w krótkości:

Dnia 13 czerwca 1908 padłem ofiarą zacieklej Rusinki. Ta przyjechawszy z Wiednia do swoich krewnych chciała widocznie wyrzucić gniew swój na jakimś Polaku. Gdy przyjechała do kolei ze swymi krewnymi z Małnowa, popijali w kar-

czmie, których jest aż dwie koło stacyi, a konie zostawione bez nadzoru spłoszyły się i wypadły na nasyp kolejowy. Że właśnie miał jechać pociąg pospieszny, ja z robotnikiem zatrzymaliśmy konie. Gdy wesoła kompania dowiedziała się, że konie się spłoszyły, przybiegli do nas po konie, a wspomniana powyżej Rusinka, żona kominiarza z Wiednia, zamiast być wdzięczną, żeśmy konie przytrzymali, rzuciła się na mnie, a używając słów, jakich tylko mogą użyć zaciekli wrogowie Polaków, oraz odgrządzając się, że mnie musi usunąć z tej strażnicy za San, do Mazurów, zapewniała, że postara się o to we Wiedniu! Zaraz po tem zajściu za 30 minut odjechała z mężem i wychowankiem do Wiednia, a nawet nikt nie mógł dowiedzieć się, jak się nazywa. Za ośm tygodni dostaję to czegoś jeszcze w życiu nie miał: „wezwanie sądowe“ z oskarżeniem o napad publiczny! Sztuczki adwokackie z jej strony sprawiły, że były 4 terminy w Mościskach, a skończyło się aż w Przemyślu, a jak w Mościskach tak i w Przemyślu zostaliśmy uwolnieni, bo i moja żona równocześnie oskarżoną była za to, że zwróciła napastnicy uwagę, aby nie używała takich wyrazów i z tego wyrósł paragraf 496 u. k.

Do tego zmartwienia i straty przyszło jeszcze gorsze, bo 28 lipca 1908 nawiedził mnie pożar, spłonęła wszystka pasza jaką zgromadziłem na zimę dla bydła. Zostałem przez to bezradny i przygnębiony w tak ciężkim czasie z liczną rodziną. Tak to przeszły rok minął, ale pamięć po nim zostanie na dłuższe czasy. Niech będzie uwielbione święte Imię Boże.

Przy nowym roku składam ks. Redaktorowi najszczerze i najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia, wszelkiej pomyślności. Oby Pan Bóg miłosierny raczył nas zachować od nieszczęść i dolegliwości. Oby Opatrzność Boska łaskawie nas ratowała i nasze *stronnictwo* w tym *nowym roku*.

Również Redakcyi zasylałam serdeczne życzenia. Wasz zawsze życzliwy brat  
Michał Szpunar.



**Sprostowanie.** Szanowna Redakcjo! Na podstawie §. 19. ust. pras. proszę o umieszczenie sprostowania artykułu p. n. „Nadużycia nauczyciela i p. inspektor“ zamieszczonego w Nr. 1. „Wieńca i Pszczółki“, oraz sprostowania artykułu p. n. „Jeszcze o inspektorze szkolnym w Brzesku“, w Nr. 5-tym Waszego pisma!

Szkoła moja była zależną od szkoły w Dębnie, lecz obecnie od Nowego Roku jest samodzielną i ja wcale nie zależę od żadnego kierownika w Dębnie, lecz tylko od c. k. Rady szkolnej okręgowej.

Prawdą jest, że wniesiono na mnie w 20/10. 1908 skargę do c. k. okr. Rady szkolnej, lecz skargi tej nie podpisało 16 gospodarzy, lecz tylko jeden podpisał, bez ich wiedzy i woli; wydało się to przy przeprowadzonym urzędowym śledztwie.

Śledztwo to wykazało również fałszywość wniesionych na mnie zarzutów skargi, z wyjątkiem niektórych tylko drobnostek, za co też skarżyłem podpisanych do sądu o oszczerstwo.

Dnia 4. grudnia mieliśmy pierwszy termin w sądzie w Brzesku, gdzie też pierwszy Kazimierz Koczvara przystąpił do mnie z propozycją pogodzenia się, na co ja nie przystałem. Dnia 6. grudnia przybyli do mnie wszyscy gospodarze, których skarżyłem, to jest prawie cała rada gminna z wójtem i jeszcze kilku innych gospodarzy, jakoteż kierownik szkoły z Dębna, jako ich pośrednik, prosząc mnie o odstąpienie od skargi, darowanie wszystkiego złego, które mi kiedykolwiek który z nich wyrządził; do czego ja wreszcie w imię miłości bliźniego, oraz dla miłej zgody dałem się namówić, darując im wszystko i odstępując od skargi.

Chociaż ja odstąpiłem od skargi, lecz sąd nie chciał odstąpić i mieliśmy mimo zgody jeszcze 2 terminy, na których dość trudu mię kosztowało, zaczem winnych wybroniłem.

Za to się teraz odwiedzają, roznosząc różne nieprawdy po gazetach. Jakóż można zadowolić ludzi takich, z których jeden odważył się nauczycielowi w oczy powiedzieć, że jest od tego: „aby dzieciom wszy z głowy wybierał, a jeżeli są

powalane, aby je obcierał, jeżeli zaś nie będzie pił z chłopami w karczmie, to nie może żyć z nimi w zgodzie!“

Nie są to ploteczki, lecz szczerą prawdą?! — Co się tyczy opisanego wypadku w karczmie z Nr. 5. „Wieńca“, proszę Szanowną Redakcję o wydanie nazwiska korespondenta, albowiem wystąpię przeciw niemu ze skargą sądową!

Mając niepłonną nadzieję, iż Szanowna Redakcja w imię „prawdy i zgody“ umieści to sprostowanie chętnie na szpaltach swego Szan. pisma kreślę się z poważaniem.

Wola dębińska, dnia 6. lutego 1909.

Fr. Muszyński naucz. z Woli Dębińskiej.

**Od redakcyi.** Umieszczamy to sprostowanie, prosząc obie strony, aby się pogodziły — i na tem skończyły sprawę. Wyroki sądowe nikogo nie oczyszczają, bo są bardzo zmienne, a często i najczęściej stronnicze. Sędziowie sami lubią pomiatać chłopami, a gdy chodzi o takie skargi, to kruk krukowi nie wydziobie oka. Ilekroć razy żandarmi, policyanci i inni skrzywdzą i pobiją chłopów — a sąd to puszcza im płazem, a chłopów karze więzieniem!

### **Pocztą redakcyi.**

P. Władysław Alojzy Krynicki. Stowarzyszenie „Straży polskiej“ ma rzeczywiście cele chwalebne i zasługuje na poparcie. Lecz ono wydaje osobne pismo miesięczne — i będzie najlepiej, jeżeli Pan tam poszle wiersz na cześć „Straży polskiej“, — bo my nie mamy na tyle wierszów miejsca. — Pan Jan R. w N. Targu. Za artykuły dziękujemy — i umieścimy, lecz drugiemu Jasiowi z O. lepiej dać spokój — bo między cudzymi nie wypada się nam kłócić.

P. Fr. Wilk w S. Opis wycieczki do Zakopanego ładny, ale dla naszego pisma nieodpowiedni zwłaszcza przy szczupłości miejsca na inne ważniejsze sprawy. — Prosimy o wiadomości miejscowe. Sz. Tomasz Mrozek w L. Już kilka razy pisaliśmy w gazetce o tem i pouczaliśmy czytelników, że ogłoszenia, który umieszczany na końcu gazetki nie zawsze są prawdziwe i zasługujące na wiarę, zwłaszcza gdy kupcy są Niemiec i z obcego kraju. Dlatego nie należy się kwapić z zamówieniami i pierwaj poradzić ludzi doświadczonych, albo samej redakcyi.

Na 4 parach trzewiakach za 7 koron oszukał się również jeden z robotników drukarni, więc niech nikt nie łakomi się na 4 pary trzewików za 7 koron, bo dostanie śmieci.



## Dzieci po odstawieniu

rozwijają się szybko i silnie, nabierają ciała, skoro się im daje pożywną EMULSYĘ SKOTTA, gdyż każde dziecko zażywa EMULSYĘ SKOTTA chętnie i trawi łatwo.



Lekarze i akuszerki całego świata mają zaufanie do

### Emulsji SCOTTA,

gdyż znają wyniki osiągnięte za jej pomocą.

Prawdziwa tylko z tą marką ochronną — rybakiem — jako gwarancją wyrobu SCOTTA.

Cena oryginalnej flaszki 2 K. 50 h.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

## Tanie czeskie pierze.



5 klg. pierza nowego, ciemnego 9 kor. 60 gr., lepszego 12 kor. 5 klg. pół białego dartego 18 białego 24 kor. bielutkiego jak śnieg, puchowatego dartego 30-36-42 K. Posyłka opłatnie

za pobraniem pocztowem. Zamiana albo zwrot za zwrotem kosztów przesyłki dozwolony. 6-1

**BENEDYKT SACHSEL**

Lobes 237. p. Pilzno (Czechy).

## Gospodarstwo

— w Starem Bielsku —

obejmujące dom nowo wybudowany, papą kryty z 3-ma pokojami wielkimi i piwnicą i 2 szopami z ogrodem owocowym, doborowym, 6 morgów dobrego, zdrenowanego pola I klasy jest za **4000 złr.** do sprzedania z powodu zatrudnienia właściciela w zakładzie przemysłowym w mieście. — Wpłaty potrzeba 1,500 złr.; reszta może zostać intabulowana.

**Andrzej Lipus**

Stare Bielsko 194 przy Bielsku poczta w miejscu. 3-1

Poszukuję ucznia do praktyki. Umowa może być zawartą ustnie, lub też pisemnie. **Jan Sojecki** masarz w Żywcu. 6-5

## ! Precz z wyrobami obcymi !

Jedynę źródło zakupna fabrykatów swojskich jako to: **Maszyn do wyrobu dachówek, cegieł i posadzek cementowych, oraz form do wyrobu rur betonowych** jest

Pierwsza i jedyna w kraju specjalna fabryka maszyn i form dla przemysłu

cementowego i betonowego.

Inż. chem. Wincent. Boguckiego w Chrzanowie.

Powyższa firma dostarcza i cement pierwszej jakości wszelkich marek, cementowe farby oszczędnościowe w różnych kolorach, oraz oliwę do smarowania płyt — wszystko po cenach najprzystępniejszych. Przyjmuje reperacje wszelkich systemów maszyn do wyrobu dachówek — oraz form do wyrobów betonowych.

**Cenniki i informacye odwrotnie i darmo.**

Interesenci mile widziani w fabryce.

## Moczenie w łóżku.

Natychmiastowe wyleczenie **zapewnione.** Objasnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć! Świetne pisma dziękczynne. Środek polecany przez lekarzy.

**Instytut „SANITAS“, VELBURG**  
P. 9. Bawarya. 25-17

## Taniej niż wszędzie!

**Znakomite płótna korczyńskie**

i wszelkie inne wyroby tkackie. Również silne materye na ubrania, dla każdego stanu i na każdy czas poleca:

**tkalnia Józefa Jórasza**

„pod opieką Najśw. Rodziny”

**w Korczynie** obok Krosna (Galicja).

na żądanie, próbki z oceną darmo i opłatnie.



**Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias)** i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

## „NERWOL“

chemika **Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.**

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegłądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Nacudzińskiego: Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewechego, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikolasza. — Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, O-bermarkt l. 31.



### Gotowa pościel

z czerwonej nasypki, dobrze napełniona, 1 pierzyna lub 1 piernat 180 cm. długości, 116 cm. szerokości K. 10, K.

12, K. 15 i K. 18. 2 metry dług. 140 cm, szerok. K. 15.-, K. 18.-, K. 21. 1 poduszka 80 cm. dług, 58 cm. szerok. K. 3.-, K. 3.50 i K. 4; 90 cm. długości, 70 cm szerok K. 4.50 i K. 5.50. Sporządza się także według podanej miary. Potrójne materace rozharowe na 1 łóżko po 27 kor. lepsze 33. Wysyłka franko za zaliczką od 10 K w górę. Zamiana i zwrot za wynagradzaniem portoryów dozwolone. **Benedykt Sachsel Lobes 944 w Czechach.**

## 2 maszyny cylindrowe

**dla szewców**

po miernej cenie ma zaraz do sprzedania i

**chłopca do nauki**

przyjmie zaraz

**J. P. Urbantke** majster szewski

w Bielsku ulica cesarska l. 4. 4—3

Z powodu za dużych zapasów sprzedają:

### Strzelby

Nr. 10.	jednolufowa prędko się rozbiegająca	Cal. 16	K. 24
Nr. 12	„ amerykańska	Cal. 16 albo 20	„ 45
Nr. 20	dubeltówka lufy stalowe z długim kluczem	Cal. 16	„ 40
Nr. 21	„ takasama tylko lepsze lufy i zamki		„ 50
Nr. 23	„ bardzo dobrego gatunku klucz między kurkami, zamki odskakujące		„ 55
Nr. 24D	„ bardzo ładnie grawowana i srebrem wykładana lufy stalowe		„ 60
Nr. 26B	„ ślicznie grawowana podwójny zamek, lufy drutowki		„ 70

### Floberty

6 m/m	Nr.	889	984	1095	1280
	Koron	13.	15.	17.	20.
9 m/m	Nr.	860	896	1079	1248
	Koron	13.	15.	17.	20.

### Rewolwery

Nr.	1	2	3	5
	6.50	8.	10.	12.

Za celny strzał się gwarantuje.

Wymiana w przeciągu 14 dni dozwolona.

Patrony odpowiednie, śrut, przybłki i wszelkie inne przybory myśliwskie po cenach najtańszych.

**K. Michejda w Białej.**

## Proszę nie omieszkąć



przed zakupem instrumentów muzycznych zażądać mego bogato ilustrowanego **kataloga**, który posyłam darmo i opłatnie. Skrzypce do nauki bez smyczka już za koron 4.80, 5.50, 6 — 7.60 8.60, 11 — 12.50. Smyczki po K — 80 h. K. 1 — 1.40, 1.80, 2, 3.80 i wyżej. Cytry, Harmonie, Gitary, Okarina, itd. w największym wyborze! nie ma ryzyka! Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką, albo poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.

c. i k. dostawca nadworny

**HANNS KONRAD**

dom wysyłkowy instrumentów muzycznych w Bräx Nr. 679 (Czechy). 25—12



## Drodzy Bracia i Siostry!



Nie wyczekiwajcie z zamówieniem nasion aż do wiosny; gdy potrzeba siał to nasienie ma już być w domu. A więc teraz na to czas odpowiedni, więc proszę zamawiać nasiona jak w poprzednich latach: **Len rosyjski z Parnawy** wyrasta 140 cm. wysoki i udaje się na wszystkich gruntach po koniczynie, konoplach i na żytynych ścierniskach. Można go moczyć lub ścielić i wydaje przedziwo biluchne jak bawełna. Kto przysłał **4. K. 60. hal.**, ten otrzyma 5 kilogr. tego lnu, z którego będzie miał co prząć na najciensze płótno na koszule. Ktoby zaś żądał większą ilość tego nasienia workami, to niech przysłał mi 4 koron jako zادةk, i wysłać zamówienie koleją (mniej od 5 kilogr. nie wysyła się.)

**Proso Mandżurskie „Gaolan“** wyrasta 3 metry wysoko żdźbło grubości jak trzcina, udaje się na każdym gruncie, siał rzadko lecz bardzo wcześnie — w marcu i kwietniu — 5 kilogr. t. j. 7 litrów cena **7 kor. 60 h.** Zادةk **3 koron** — ktoby żądał mniejszą ilość, to może otrzymać razem z innymi nasionami.

**Kapusta biała** niska na kaczanie, głowa ogromna, twarda **20 gramów 30 halerzy.**

**Brukiew biała lub żółta**, bardzo wielka 20 gramów, 20 halerzy.

**Buraki czerwone** ogromne, jeżeli sadi się na nowinie, to urodzą się nadzwyczajnie sztuka w sztukę 3. 4. do 5 kilogr. na miękkiej ziemi, 1. 2. do 3. kilogr. waży sztuka. Cena za kilogram **1. kor. 20 halerzy.**

**Buraki ćwikłowe czerwone.** Cena 3 korony za kilogram.

Koniczyna czysta bez perścieńcu (kanianki). Każde ziarno większe zdrowe i dorotliwe. Nr. I. liter 1 korona 80 halerzy. Nr. II. liter 1 korona 70 hal. Nr. III. liter 1 korona 60 hal. Nr. IV. litr 1 kor, 40 hal. Nr. V. litr 1 kor. 20 hal. Nr. VI litr 1 korona. Mniej od 5 kilogr. nie wysyła się. Zamawiający ma przysłać 4 koron zادةku. Bez zادةku nie wysyłam. Kto zaś żądałby większą ilość workami wysyłam koleją. Proszę zamawiać na przekazach pocztowych, żeby na listy i kartki nie tracić darmo pieniędzy.



Adres: **Aleksander Kopacz, Strutyn wyżny**  
poczta Rozniatów.

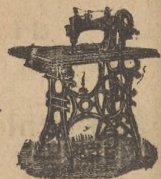
**W NIEMCZECH NIC NIE KUPUJĘ!**

**R. Pawłowski**

dostawca Związku urzędników państwowych i Centrali zakupu dla oficerów i urzędników

**w Krakowie, Rynek 18.**

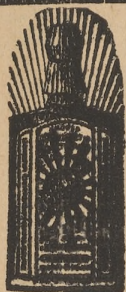
Poleca ulepszone **Singera maszyny do szycia i haftu**, wypróbowane przez hafciarnie i pracownie krawieckie i uznane są za najlepsze. — **Niezrównane w szyciu i nie-doścignione w hafcie.** — Cenniki rozsyła się darmo i oplatnie.



Wyd. ks. Stan. Stojałowski i Spółka. Red. nacz. ks. Stojałowski, odpow. red. J. Tlałka w Białym.  
Drukarnia p. f. K. Studenckiego, wł. Sp. w Białej



## OGŁOSZENIA.



**Dla chorych! Dla cierpiących! Dla zdrowych!**

Przeciw tak upornym i zastarzałym chorobom jak: **reumatyzm, gościec, nerwość, ból głowy i zębów, bólenia w krzyżach i mięśniach, kłucia w boku, darcia w ożłonkach, bóle w nogach**, nabrzmienia, jest najlepszym środkiem uśmierczającym, powszechnie lubianym, przez wiele klinik praktycznie wypróbowanym, od przeszło tysiąc lekarzy polecanym

**ICHTYOMENTOL**

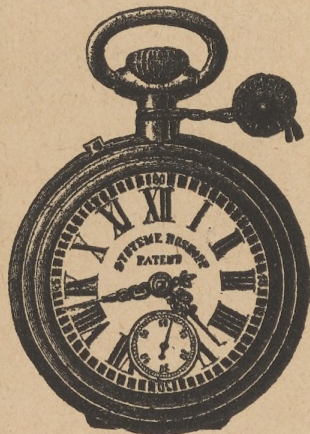
20—6

środek opatentowany w wszystkich państwach. Kilkakrotnie premiiowany; w działaniu niedościgniony w skutku zadziwiający! Przeszło 15 tyś. podziękowań. Wyłączna wysyłka i fabryka: Chemiczne laboratorium aptekarza S. Edelmana, **Boherodczany** via Lwów. Oddział 44. Wysyłam franko od 5 butelek poczynawszy w zwyż za poprzedniem nadesłaniem 6 kor. za zaliczką 20 h. więcej; 10 butelek franko 10 kor. 25 butelek franko 23 kor.

3 letnia gwarancja!

**5 Koron!**

bez konkurencyi w tej jakości!

**Mój prawdziwy**

Szwajcarski zegarek patentowany „Anker remontoir,” systemu Roskopf, z maszynowym doskonałym, niemagnetycznym aukrowym werkiem, prawdziwą emaliową tarczą (żadna papierowa masa) z pombą ochronną prawdziwym płaszczem niklowym, kopertą szarniowaną nad werkiem, 36 godzin idący (żaden 12 godzinowy zegarek), z ozdobnymi i połączanymi wskazówkami, dokładnie regulowany, z 3 letnią gwarancją, za sztukę K. 5, 3 sztuki K. 14, z wskazówką sekundową K. 6, 3 szt. K. 17. w prawdziwym płaszczu srebrnym bez wskazówki sekundowej kor. 11., 3 sztuki kor. 31, ze wskazówką sekundową kor. 13-50 3 sztuki kor. 38

**bez ryzyka.**

Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy, bez potrącenia. — Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.

**Pierwsza fabryka zegarów w Brüx****HANNS KONRAD**

c i k dostawca nandworny w Brüx Nr. 677 (Czechy).

10—9

— Bogato ilustrowany katalog z 3000 rycin wysyła się na żądanie każdemu darmo i opłatnie. —

**Gospodarstwo chłopskie** bardzo piękne w powiecie jarosławskim, 16 morgów dobrego gruntu w trzech parcelach jedna 10 morgowa, dwie po 3 morgi — budynki dobre, ogród piękny, szkoła polska w miejscu, kościół nie daleko, pastwisko gminne 500 morgów, jest za **7000 złr.** do sprzedania. Bliższych wiadomości udziela **Franciszek Możdżan** Mięksiz nowy koło Jarosławia.



# Bank ziemski w Łańcucie.

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Przyjmuje wkładki na rachunek bieżący, począwszy od 100 kor. wyżej i opłaca od złożonych pieniędzy 5 % z półrocznem oprocentowaniem.

Z rachunku bieżącego Bank wypłaca:

Bez wypowiedzenia do kwoty	500 koron
za 8-dniowem wypowiedzeniem do	1000 „
„ 14 „ „ „	3000 „
„ 30 „ „ „	5000 „
„ 60 „ „ „	10000 „
	i wyżej.

Od kwot ponad 1000 koron złożonych na czas dłuższy, opłaca Bank procent wyższy aniżeli 5 % od sta, a to stosownie do umowy z Dyrekcyą.

Na złożoną gotówkę w rachunku bieżącym wydaje Bank książeczki wkładowe.

Podatek rentowy od złożonych pieniędzy opłaca Bank z własnych funduszków.

Dla zaoszczędzenia opłaty pocztowej, zamiejscowym dostarcza Bank czeki pocztowej Kasy oszczędności.

Bank urzęduje codziennie od godziny 9 do 12 przed i od 4 do 7 popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt rzymsko-katol.



**Dr. Teofil Łódzia Tomicki**

przeniósł swą kancelaryę

adwokacką do

**Jarosławia**

(ul. Krakowska 1, 27).

## Pomieszkanie

1 wielka, jasna izba i kuchnia z ogrodem i ka-  
wałkiem pola, znajdujące się bardzo dobrze dla  
urzędnika kolejowego, jest w Brodach pod Kalwaryą  
Zebrzydowską do wydzierżawienia. Do kościoła  
8 minut drogi, do klasztoru 20 minut, do szkoły  
10 minut, do stacyi kolejowej 10 minut. Zgłoszenia  
przyjmuje Jan Gazda w Brodach albo też Woj-  
ciech Gazda w Morawskiej Ostrawie ul. Zwie-  
rzynowa 12.

**I. Domek drewniany**  $\frac{1}{4}$  godz. od drogi  $\frac{3}{4}$  godz.  
od miasta Białej, kryty papą, obejmujący 2 pokoje  
i chlew przy domie wystawiony, z pięknym o-  
grodem owocowym i  $1\frac{1}{2}$  morgiem gruntu jest za  
3200 kor. do sprzedania.

**II. Dom drewniany** podmurowany z piwnicami  
przy szosie  $\frac{3}{4}$  godziny w Białej, papą kryty, obej-  
mujący 3 pokoje i chlew, oraz 4 morgi pola do-  
brego i 2 morgi lasu jest z wolnej ręki do sprze-  
dania za 10,600 kor.

**III. Dom murowany** przy drodze stojący, o-  
bejmujący 7 pokoi i wielką piwnicę, oraz sklep  
towarów korzennych, nadający się również na u-  
rządzenie piekarni z 5 morgami pola, 3 morgami  
lasu  $\frac{3}{4}$  godz. od Białej, 10 lat wolny od podatku jest za  
**19 tys. kor.** do sprzedania przy małej wpłacie  
reszta może być oprocentowana 5%. Bliższych  
wiadomości udziela administracya „Więca i Pszczół-  
ki“ w Bielsku. 3—3

## Widokówki narodowe

przedstawiające królów i bohaterów, poetów i in-  
nych sławnych ludzi polskich, pędzla **Grottgera i**  
**Siemieradzkiego**, w cenie: 100 sztuk **3 korony**,  
poniżej setki po **4 hal.** wysyła za zaliczką lub  
poprzedniem nadesłaniem pieniędzy. Jedyne za-  
stępstwo na zachodnią Galicyę i Śląsk, celem wy-  
parcia pruskich kart ma

**Józef Mrowiec**

Łodygowice 412. poczta loco.

Poszukuję ucznia do praktyki. Umowa może być  
zawartą ustnie, lub też pisemnie. **Jan Sojecki**  
masaż w Żywcu. 6—3

## ! Precz z wyrobami obcymi !

Jedyne źródło zakupna fabrykatów  
swojskich jako to: **Maszyn do wy-  
robu dachówek, cegieł i posadzek**  
**cementowych**, oraz **form do wy-  
robu rur betonowych** jest

Pierwsza i jedyna w kraju specjalna  
fabryka maszyn i form dla przemysłu

cementowego i betonowego.

Inż. chem. **Wincent. Boguckiego**  
w **Chrzanowie**.

Powyższa firma dostarcza i cement  
pierwszej jakości wszelkich marek, cemen-  
towe farby oszczędnościowe w różnych ko-  
lorach, oraz oliwę do smarowania płyt —  
wszystko po cenach najprzystępniejszych.  
Przyjmuje reperacye wszelkich systemów  
maszyn do wyrobu dachówek — oraz form  
do wyrobów betonowych.

**Cenniki i informacye odwrotnie i darmo.**

Interesenci mile widziani w fabryce.

## Moczenie w łożku.

Natychmiastowe wyleczenie **zapewnione**.  
Objaśnienia bezpłatne. Podać wiek i pleć!  
Świetne pisma dziękczynne. Środek pole-  
cany przez lekarzy.

**Instytut „SANITAS“, VELBURG**  
**P. 9. Bawarya.** 25—15

## Taniej niż wszędzie!

**Znakomite płótna korezyńskie**

i wszelkie inne wyroby tkackie. Również  
silne materye na ubrania, dla każdego stanu  
i na każdy czas poleca:

**tkalnia Józefa Jórassa**

„pod opieką Najśw. Rodziny”

w **Korczynie** obok Krosna (Galicya).

na ządanie, próbki z oceną darmo i opłatnie.



Mowcom, śpiewakom, aktorom i kazno-  
dziejom, wogóle wszystkim, których zawód  
wymaga częstego użycia głosu, poleca się  
używanie antyseptycznych

## **pastylek „VALDA“**

dla ich znakomitego działania na organ  
głosowe i gardło.

Cena pudełka K 1.75.

— Do otrzymania we wszystkich aptekach —

Główny skład dla Austro-Węgier:

**KORWILLA**

apтека „pod murzynem“

Wiedeń I.

Wipplingerstrasse 12.